

## PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta raz, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki po-  
warunki prenumeraty podane w nagłówku numeru głównego.  
Oddzielna przedpłata na dodatki poranny przyjmowana być może.

Grzegorza Pap. D. K.  
Nicefora Papieża.  
Matyldy Kr. Wdowy.  
Longina M.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 29.  
Zachód 5 53.  
Długość dnia godzin... 11 24.  
Przybyło 3 46.

Wschód księżyca o godzinie 12 minut 15 po poł.  
Zachód 3 57 r.  
Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 10.  
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 2° R.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.

## Dodatek poranny.

## OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Sobota: Cyrjaka Djakona.  
Niedziela: Gertrudy Panny.  
Poniedziałek: Gabriela Archaniola.  
Wtorek: Józefa Obl. N. M. P.

## Wiadomości dworskie.

Ich C. M. Najjaśniejsi Państwo wraz Cesarzowicem Następcą Tronu i Najjaśniejszymi Dziećmi przystępowali do spowiedzi w pierwszym tygodniu wielkiego postu. W sobotę Najjaśniejsi Państwo wraz z Najdostojniejszą Rodziną w cerkwi własnego pałacu przystępowali podczas nabożeństwa do Stołu Pańskiego. Do pałacu przyjeżdżali z życzeniami Najdostojniejsi Bracia Najjaśniejszego Pana, oraz Osoby z Familji Cesarzowskiej.

We czwartek Najjaśniejsi Państwo odwiedzili szkołę i akademię marynarki. Przybywszy do szkoły o godz. 3-ej Najjaśniejsi Państwo w towarzystwie władzy szkolnej i oficerów zwiedzili muzeum marynarki. Z muzeum Ich C. Mości udali się do 4-ej rotty, gdzie wychowawcy ustawieni byli we front.

Ztąd Ich C. Mości udali się do lazaretu, potem zwiedzili klasę minerów i gabinet fizyczny. Następnie Najjaśniejsi Państwo udali się do sali koncertowej, gdzie orkiestra wychowawców wykonała hymn narodowy ruski. Ztąd Ich C. Mości udali się przez sale szkoły do baterji, gdzie Najjaśniejszy Pan raczył być obecnym przy nauce strzelania.

Ze szkoły marynarki Najjaśniejsi Państwo raczyli udać się do akademji nikolajewskiej, a następnie przeszli do cerkwi, gdzie powitał Ich uroczysto miejscowy duchowny. Chór śpiewaków wykonał odpowiednie pieśni. Najjaśniejszy Pan raczył zwrócić uwagę na czarne tablice marmurowe z imionami poległych w boju oficerów, oraz na inne tablice, na których wyrze są imiona oficerów marynarki, zmarłych podczas pełnienia obowiązków służby.

Najjaśniejszy Pan raczył rozkazać, aby uczniowie szkoły zwolnieni zostali na trzy dni od zajęć szkolnych. Przy entuzjastycznych okrzykach wychowawców Najjaśniejsi Państwo opuścili gmach szkoły.

(Praw. wiestn.)

## KALENDARZ.

Imiona słowiackie: Dziś Ludosławy, jutro Polenira.  
Sprzedaże: „Wenta” na dochód Towarzystwa opieki nad biednymi matkami, oraz ich dziećmi. (Sklep przy ulicy hr. Bęga w domu hr. L. Krasieńskiego — od 12-ej w południe do 8-ej wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak. Przedm. N. 15 — od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski — od 10-ej rano do zmierzchu.) — Wystawa obrazów spółki artystycznej. (Nowy-Swiat 56 — od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Teatra: Wielki: Dziś „Romeo i Julja” (występ gościnny panny Elly Russel), jutro „Hrabia Essex”. — Rozmaitości: dziś „Ojciec Konstanty”, jutro „Cieślak-próba”, „Przebudzenie się lwa” i „Teatr amatorski”; — Mały: dziś „Cocard i Bicoquet” i „Willa do sprzedania”, jutro „Piękna Helena”. (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 2306 kop. 48. (Pożyczki wydawane nie będą. Wykup i prolongata skuteczna się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Praw. wiestn. zamieszcza rozporządzenie o opodatkowaniu świadectw, wydawanych przy pobieraniu zaliczeń na zastaw towarów zbożowych. Świadectwa wzmiankowane, jak doniosła dzisiejsza depesza petersburska, są dwóch kategorii i ulegają opłacie stemplowej w wysokości 5 kop. od arkusza.

— Przed tygodniem ukończyły się w Petersburgu narady komisji, powołanej do wydania opinji w przedmiocie projektowanych ulg dla gorzelni rolniczych. Komisja z małemi zmianami przyjęła projekt pierwotny, omawiając przedewszystkiem, jakie gorzelnie zaliczone być mają do kategorii rolniczych, a zatem mających prawo do korzystania z ulg. Główne warunki, wymagane dla uzyskania owych ulg, są: aby objętość kadzi zaciernych nie przeno-

siła 4½ wiadra na każdą dziesiątynę gruntu ornego, aby ogólna cyfra produkcji nie przewyższała 150,000 wiader w ciągu kampanji, dalej, aby wywar był skarmiany przez inwentarz miejscowy, a nawóz wywożony na grunta majątku, posiadającego gorzelnię, pędzące gorzałkę z odpadków buraczanych, wypuszczone w dzierzawę oddzielnie od majątku, robiące więcej, niż 200 zacierów, i te, w których objętość kadzi zaciernych i produkcja roczna przewyższa wskazaną normę. Superata w myśl projektu ma być zniesiona, natomiast proponowanem jest wyznaczenie pewnego procentu okowity, wolnej od opłaty akcyzy, tytułem „ususzki” od ¼ do 2%, oraz tytułem pomocy dla gorzelnictwa rolniczego od ¼ do 4%, w stosunku produkcji od 500,000 do 12 milionów stopni. W razie popełnienia nadużycia — gorzelnia, która go się dopuści, nie może korzystać z ulg przez lat dziesięć, wyjąwszy właściciela, na co potrzebną jest decyzja ministra skarbu. W celu pozyskania ulg właściciele gorzelni winni zawczasu wnieść o to podanie do zarządu okręgowego akcyzy z dołączeniem opisów i planu gospodarczego według szematu, mającego się sporządzić przez ministerjum skarbu i dóbr państwa. Zarządy akcyzy mogą zalecić sprawdzenie na gruncie. W razie sporu można się zwracać do gubernjalnej komisji trunkowej, w skład której wchodzi mianowani przez ministra dóbr państwa eksperci, gorzelnicy lub obywatele ziemscy. Decyzje komisji zmieniać może minister skarbu w porozumieniu z innymi ministrami. Do składu komisji w Królestwie Polskiem wchodzi: gubernator, jako przewodniczący, przedstawiciel Towarzystwa kredytowego ziemskiego, oraz zarządzający akcyzą, dobrami państwa i izbą skarbową, a nadto trzech biegli. Przed każdą kampanją właściciele gorzelni obowiązani są składać deklaracje poświadczające, że w warunkach gospodarstwa ich nie zasłży żadne zmiany. Co do premij wywozowych, które departament dochodów niestałych chciał zmniejszać corocz-

## KARTKI Z ŻYCIA KOBIETY.

## POWIEŚĆ

(oznaczona na konkursie „Kurjera Warszawskiego”).

przez

ESTEJĘ.

(Dalszy ciąg.)

Baronek podoba mi się, on taki dobry. Jestem pewna, że on nigdy w życiu nie popełnił nie tego, nieucziwego; taki poetyczny! A teraz tak poezji na świecie; wszystko goni za realizmem, nawet w zabawie, nawet i w rozrywce, każdy szuka jakiejś jakiej, czy to dla zdrowia, czy dla umysłu, czy też dla czegoś innego... Baronek stanowi rzadki wyjątek.

Zelja go krytykuje, powiada, że on buja zawsze w obłokach; że sam nie wie, czego chce; że szuka miłości, że ma ochotę postępować, jak inni w sprawach miłości, ale nie chciałby, aby kobieta tak sa-

ła jak on, miłość pojmowała. A jednak matematycznie obliczając, do miłości konieczne dwóch osób trzeba; jakby się to wyrazić?...no mniejsza o to, potrzebny jest jasny jest, że trzeba chcieć, a nie chcieć. Więc niech się decyduje. Gdy ma do...

postępowania, jak inni, nie korzysta z miłości, bo nie chce kobiety poniżyć. Nie zdarza mu się taka okazja, udaje że jest nieszczęśliwym i że żarliwie poszukuje. „Nie chce kobiety poniżyć” — to jest phrase! — dużo możnaby było o tem powiedzieć, ale niechże ludzie wiedzą, czego się mają trzymać. Romans był niechże i tak będzie, chociaż to nie jest mody; ale w takim razie niech jasno i wyraźnie sztandar swego się trzyma. Frazesy wyglądają najłatwiej. Rozpowiada, jakie są obowiązki kobiety, jaką być ona powinna, jak hanie-

bnie postępuje. kiedy męża zdradza; jak niesumienie robi, kiedy zaniedbuje dzieci, prawi o tem wszystkim, brzmi to mniej lub więcej pięknie. Ale niechże po tylu perorach, głów mężatkom nie zawraca.

To wszystko mówi Zelja, a kończąc rozmowę na ten temat, dodaje jeszcze:

— Zaręczam, że ci deklaracje miłości robił na ostatnim spacerze — co? przyznaj, że mam rację.

Nie przyznalam, bo nie jestem zdania Zelji w tym względzie; baron jest romantykiem i właśnie to mi się w nim podoba. Jest on pełen szacunku dla kobiet, nawet wtedy, kiedy mu się zdaje, że się kocha... nie zupełnie legalnie, bo mu się widocznie zdaje, że się we mnie kocha. Ale nigdy nie nie mówił mi takiego, coby mi ubliżało; a miał nawet sposobność do tego... bo ja... tak przez ciekawość chciałam czasem się dowiedzieć, co on też powie w takiej albo innej okoliczności i tak trochę niebardzo, ale zawsze...

lanowałam go wyczekując, co z tego będzie. Naturalnie, że byłabym mu ogromnie uszu natarła, gdyby był się wyrwał z czemś zbytecznym; ale swoją drogą byłam ciekawa. Bo wszyscy mówią, że jestem optymistką, że mam ludzi za lepszych, niż są w istocie, więc mam dobre pojęcie o baronie, myślałam sobie: czy on też puści się na ten sam temat, co zwykły bohaterowie w romansach francuzkich? czy też zacznie mi tłumaczyć, że obowiązki małżeńskie są czystym wymysłem przestarzałej cywilizacji, że kobieta powinna iść zawsze za popędem serca, że gdy serce przemówi, niema ofiary, jakiej by nie powinna uczynić, dla tego, którego kocha etc. etc. Nigdy, nigdy nie odezwał się baron w ten sposób, nawet w przybliżeniu nie rzekł słowa jednego w tym kierunku; przeciwnie, raz powiedział:

— Gdyby zdarzyło mi się kochać mężatkę, bronilbym jej przeciwko niej samej ukraść komuś cudze dobro, to zawsze jest brzydkim czynem. Sofizmatem mężczyźni starają się wytłumaczyć, że cudza żona w niektórych wypadkach może być zabrana

właścicielowi, bo to nie kradzież. Co do mnie, uważam, że kradzież ta gorsza jest, niżeli schowanie do kieszeni cudzej portmonetki; bo równocześnie skarb się komuś odbiera w sposób tajemniczy i pełen podejrzenia, a potem i honor i szczęście. Zresztą przypuszczam nawet, że my, mężczyźni, dyktując prawa świata, ułożyliśmy je wygodniej dla siebie niż dla kobiet i prawa te tak weszły w zwyczaj, że dziś trudno od mężczyzny wymagać, aby się trzymał moich zasad, mnie samemu trudno nieraz zastosować się do nich. Jednakże szczerze przyznaję, choćby się to niesprawiedliwym wydać mogło, że kobiecie, choćby nawet na moją korzyść poszła za głosem serca, nie darowałbym tego nigdy, bo zniszczyłaby we mnie illuzję; wolę cierpieć i wierzyć, niż bez wiary używać pseudo-rozkoszy tak na zimno, bez ideału, bez entuzjazmu.

Jestem pewną, że to było prawdziwem Credo barona; wątpię, aby słowa jego można było nazywać frazesami. Pamiętam, że w czasie naszej księżycowej wycieczki nad Nilem miał wiele sposobności do zachowywania się inaczej, niż się zachowywał; a jednak nawet mnie w nogę nie pocałował. To fakt! chociaż ja w rękę kilka razy trzymał, chociaż ostrzegał mnie, że wielki płomień dobrowolnie wzniecam. Ja baronka bardzo lubię. Staś niema racji być o niego zazdrosnym, bo ja mam to przekonanie, że chociaż baronek chodzi za mną, jak mój cień, chociaż elegancko i poetycznie pozwoli mi nieraz odgaływać, że jego serce odżyło na moje spojrzenie, mogłabym jednak z nim do Honolulu, sam na sam zajechać i nie złego by mi się nie stało. Bronilby mnie przeciwko...

mnie samej. Bajeczny człowiek; intencje jego są cu downe! Nie wiem tylko, czyby się nie skończyło na intencjach, gdyby się oliwy do ognia dolewało! Alnie ma obawy, ja jej dolewać nie będę, przeciwk sobie samej najlepiej się obronię, bo mam Stasia, którego kocham nad wszystko.

(Dalszy ciąg nastąpi.)



nie o 1/2%, komisja oświadczyła się za ich utrzymaniem, a ewentualnie za zmniejszeniem w stosunku nie wyższym nad 1/3%. Projekt ulg w redakcji, przez komisję przyjętej, ma jeszcze w ciągu bieżącej sesji przyjść pod opinię rady państwa.

W ciągu stycznia r. b. z ogólnej liczby terminatorów rzemieślniczych, zapisanych do szkół niedzielno-rzemieślniczych, 113-tu nieregularnie uczęszczało na lekcje, bez uzasadnionych ku temu powodów. Opuszczone przez nich lekcje czynią ogółem 196 dni. Na zasadzie ustawy o wewnętrznym urządzeniu szkół niedzielno-rzemieślniczych cała odpowiedzialność spada na majstrów, u których terminatorzy zostają na praktyce. Winni są oni niedozoru i podlegają karze pieniężnej w wysokości do 75-ciu kop. za każdy opuszczony przez terminatora dzień. Od roku już stosowana jest przez magistrat ta najwyższa stopa kary i, przyznać trzeba, działa bardzo skutecznie. Tym razem ogólna suma wyznaczonych na pp. majstrów kar czyni zaledwie 147 rs., gdy w tymże miesiącu roku zeszłego wynosiła 453 rs. 75 kop.

W rozkazie p. o. oberpolicmajstra zamieszczono co następuje: „Stosownie do 115 paragrafu przewodnika dla obrachunku niższych stopni zapasu armji i floty, urzędy policyjne i osoby poświadczające u siebie bilety, paszporty i karty tych stopni, obowiązane są żądać od nich biletów uwalniających od wojska i według tych przekonywać się o wypełnieniu wymaganych w przewodniku przepisów. Przekonawszy się zaś, że często niższe stopnie z zapasu zamieszkują w tutejszem mieście, niemając na biletach uwalniających z wojska zaświadczenia o zapisaniu ich na rachunku w 7-ym wydziale, obliczającym zapasowych, polecam pp. komisarzom cyrkulowym dopilnować, aby wymienione stopnie ściśle wypełniły spoczywające na nich obowiązki, odnośnie do stawienia się w 7-ym wydziale, wyjaśnwszy zarazem i starszym dozorcóm policyjnym, aby ci przez odpowiednie tłumaczenia powyższych przepisów, zapobiegali możności niespełnienia ich. Niezależnie od tego, poleca się starszym dozorcóm policyjnym, bezzwłocznie sprawdzić, czy zamieszkujący w ich rewirach stale lub czasowo zapasowi niższych stopni, mają na biletach uwalniających wskazane zaznaczenia; niemających zaś ich należy zobowiązać do bezzwłocznego stawienia się w 7-ym wydziale; zaś pp. komisarzom cyrkulowym dopilnować aby niniejsze rozporządzenie było dokładnie wykonane.

W sferach właściwych ponownie poruszono projekt budowy w mieście naszym centralnego dworca kolei i jako najodpowiedniejsze miejsce wskazano dworzec wiedeński. Oprócz przyległych placów od strony ulicy Marszałkowskiej, na gmach ten ma być zajętych kilka posesyj, graniczących z koleją wiedeńską od strony ulicy Chmielnej.

Zarząd wodociagowy proponuje, ażeby na stacjach filtrów i pomp dla ludzi, pracujących przy maszynach urządzić wanny i prysznice zimnej wody. Zachowanie czystości ciała i odświeżenie uznojonych wielkiem gorącem, bezzaprzeczenia zbawiennie oddziałają na ich zdrowie. Urządzenie tych udogodnień wyniesie kilkaset rubli, na co wpisano już potrzebny fundusz do budżetu miasta.

Właściciel majątku Falice Błotne pod Otwockiem, p. Heneman, nadesłał ofertę Towarzystwu dobroczynności, iż odda bezpłatnie od 3—4 morg lasu na rzecz kolonij letnich dla sierot pod opieką tej instytucji pozostających.

Z polecenia władzy wojskowej na poligonie artyleryjskim pod Rembertowem mają być urządzone studnie drewniane w liczbie 9-iu. Przedsiębiorstwo zostanie oddane przez publiczną licytację, która odbędzie się w d. 18-ym b. m.

Pośród kolonistów niemieckich w powiecie warszawskim objawił się pewien i to znaczny ruch w kierunku emigracji i przesiedleń do gubernji wołyńskiej.

Przez dziś i jutro furmanki przedsiębiorcy Fronta mają wywieźć śnieg i lód z polecenia p. o. oberpolicmajstra z ulic: Senatorskiej, Miodowej, Mostowej i Daniłowiczowskiej.

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż trzech warszawiacy, wchodzący onegdaj do klatki lwów, wchodzili w następującym porządku: pierwszy p. L., drugi p. Z., trzeci zaś p. B.

W składzie duchowieństwa archidiecezji warszawskiej zaszły w tych dniach następujące zmiany: zostali uwolnieni od zajmowanych stanowisk: ks. Antoni Dietrich, prałat, jako kapelan klasztoru panien sakramentek; ks. Konstanty Chojecki, jako kapelan szpitala praskiego, i ks. Konstanty Domagalski, jako proboszcz parafji Jezioro w dekanacie grójeckim. Dotychczasowy wikariusz parafji Brze-

ziny, w gub. piotrkowskiej, ks. Jan Tarkowski, przeniesiony został na wikariusza parafji św. Aleksandra w Warszawie, administratorem zaś parafji Pustelnik pod Nowomińskiem zamianowano ks. Józefa Konarskiego.

Nadzorcą parku dworskiego i willi w Sieleach (pod Warszawą) mianowano p. Karpowa, p. o. tegoż nadzorey.

Zatwierdzony przez radę uniwersytetu warszawskiego w stopniu jeometry 2-iej klasy, p. Kiciński, został jeometrą przysięgłym przy tyfliskiej izbie sądowej.

Z postanowienia Najwyższego, jeneralny konsul Wielkiej Brytanji w Warszawie, p. Henryk Grant, ma być uznany w tejże godności dla gubernji: Królestwa Polskiego, kowieńskiej, grodzieńskiej, mińskiej i wileńskiej, zaś konsul tegoż rządu w Rydze, p. Artur Rabi, w tejże godności dla gubernji: liflandzkiej i kurlandzkiej.

Odczyty.

Zarząd Towarzystwa osad rolnych ułożył już szczegółowy program tegorocznych odczytów.

Przytaczamy szczegóły ważniejsze:

W pierwszej serii przemawiać będą pp.: Donimirski „o Kaszubach”, Jawornicki „o kulturze plemion przyrównikowych w Afryce”, br. Lesser „o wpływie nowoczesnej chirurgji na zdrowotność społeczeństwa”, Ochrowicz „o różnych stanach hypnotycznych z uwzględnieniem zastosowań leczniczych”, Plebiński „o instytucjach dobroczynnych”, Suligowski „o mieszkaniach ze stanowiska społecznego”, Szajnocha „o Staszycu, jako geologu”.

O serii drugiej Towarzystwo poda szczegóły później.

Odczyty zaczną się d. 21-go b. m., bilety są do nabycia codziennie w kancelarji Towarzystwa.

Treść odczytów tegorocznych i dobór prelegentów z góry zapewnia instytucji powodzenie.

Raut muzyczny.

Towarzystwo pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo dorocznym zwyczajem urządzi wkrótce w salach ratuszowych zabawę pod powyższą firmą.

Układem części muzycznej zajmuje się p. Zygmunt Noskowski.

Termin rautu dzień 29-ty b. m.

Dochód z rautów stanowi jedną z najpoważniejszych rubryk w budżecie instytucji.

Zamiast słów zachęty do licznego zgromadzenia się na tę oddawna cieszącą się żywą sympatją warszawian zabawę, przytoczymy tu kilka danych z zeszłorocznej działalności Towarzystwa, najwymowniej za pożytecznością tej instytucji przemawiających.

Otóż samych lekarstw Towarzystwo wydało bezpłatnie 11,322, w czym z pomocą przyszedł mu jeden z aptekarzy.

Staraniem Towarzystwa wysłano znaczną liczbę dzieci na kolonie letnie, kilku chorym wyjednano bezpłatną kurację w Ciechojniku, umieszczono 122 osoby w służbie i zakładach dobroczynnych, a do instytutu św. Kazimierza, na wychowanie i do służby oddano 16 dziewczątek z przytulku.

W ciągu roku wsparto rodzin 700, z których jeszcze 300 figuruje na liście potrzebujących pomocy.

Ubogim tym, prócz lekarstw, rozdano: 1,383 sztuki ubrania, 114,374 funty chleba, 23,000 funtów maki, 153 korce kaszy, 8,336 funtów mięsa i 7,970 funtów soli; na dno rozdawano jeszcze: kartofle, groch, kapustę, cukier, herbatę, struclę świąteczną i węgiel.

Na te wszystkie wydatki Towarzystwo miało do dyspozycji dochodu rs. 12,213, w której to cyfrze dochód z rautu wynosi lwią część, bo przeszło rs. 3,600.

Czyż potrzeba większej zachęty do pójścia na raut w dniu 29-ym marca?

Wenta.

A więc dziś rozpoczyna się czterodniowa „wenta” czyli sprzedaż towarów na dochód Towarzystwa opieki nad biednymi matkami i ich dziećmi.

O godz. 12-iej w południe sklep *ad hoc* urządzony w pałacu hr. Krasieńskich (wejście od ulicy hr. Berga) będzie otwarty dla kupujących.

Damy protektorki, wymienione już w sobotnim *Kurjerze*, zasiadają w sklepie, celem sprzedaży towarów.

Półki i szafy sklepowe zapełniły się mnóstwem towarów.

Wszystkie te artykuły, przeważnie galanteryjne, pochodzą z ofiarności naszego kupiectwa.

Towarzystwo opieki nad matkami, pragnąc powiększyć szczerze swe fundusze, postanowiło oznaczyć możliwie niskie ceny, aby sobie zbyt towarów zapewnić.

Będzie to więc prawdziwa wyprzedaż niżej ceny kosztu.

Należy się spodziewać, iż przez cztery dni sklep zostanie doszczętnie opróżniony, a kasa Towarzystwa napelni się sporą sumką.

Bulwary i przystanie.

Po zupełnem ukończeniu robót regulacyjnych na Wiśle wypracowano projekt nowych robót około urządzenia na brzegu warszawskim bulwarów na przystani od ulicy Czerniakowskiej do mostu kolejowego, oraz przystani dla parostatków, łodzi, berlinek i t. d.

Jeszcze w roku ubiegłym komisja, złożona z inżyniera miasta, Sumińskiego, naczelnika inspekcji spławu na Wiśle, Narwi i Bugu, kapitana marynarki Gerbla, dwóch inspektorów spławu, komisarzy policyjnych cyrkulów nad Wisłą położonych i urzędnika do szczególnych poruczeń przy warszawskim oberpolicmajstrze, wypracowała projekt utworzenia racjonalnych przystani, oraz ułożyła przepisy, do których mają się stosować przewoźnicy na Wiśle.

Podług tych przepisów ma być zabronionem krążenie łodzi w nocy bez latarni, wszystkie łodzie przewoźników będą jednakowo pomalowane, z oznaczeniem, ile osób zabierać mogą, oraz taksa za przewóz, przystawać i nocować mają wszystkie łodzie w specjalnie urządzonych przystaniach, których najmniej trzy znajdować się ma przy warszawskim brzegu i t. d.

Koszt, podług projektu, obliczono na 400,000 rs., które pokryte być mają z funduszu ministerjum komunikacyj.

Na wiosnę.

W miarę zbliżania się wiosny wzmaga się ruch w Warsztatach żeglugi na Solcu.

Gruntownie przerabiane są tam parostatki „Płock”, „Zefir” i „Inżynier”.

Dwa ostatnie zostały rozcięte i przedłużone.

„Wisła”, stary parowiec holowniczy, został przebudowany na pasażerski i otrzymał zupełnie nową maszynę.

Ma on kursować pomiędzy Warszawą a Włocławkiem.

Inne parowce są naprawiane i odświeżane, gdyż cała flotylla administracji żeglugi parowej będzie w bieżącym roku czynną.

Z rynku pieniężnego.

Ogłoszona w zeszłym tygodniu zniżka stopy procentowej banku państwa nie odpowiedziała oczekiwaniom, i temu też przypisać należy, że papiery publiczne nie zdrożały.

Kraży jednak w sferach finansowych przekonanie, że w bliskiej przyszłości nastąpi ponowna zniżka stopy procentowej, gdyż napływ gotowizny do kraju trwa w dalszym ciągu i, o ile się zdaje, nie ulegnie na razie przerwie.

Wobec więc tego stanu rzeczy kapitaliści nasi powinni korzystać z dogodnego umieszczenia swych oszczędności, czy to w bankach, czy w papierach, gdyż z chwilą ponownego zniżenia stopy procentowej banki nasze zniżą niewątpliwie procent od wkładów, a papiery pójdą w górę.

Zaprzeczenie.

Jedno z pism tutejszych doniosło niedawno, iż grono kapitalistów niemieckich z kapitałem zakładowym w sumie 5-iu milionów zamierza otworzyć w naszym kraju fabryki: zabawek, nici, kapeluszy i t. d.

Według tego źródła, na czele towarzystwa miał stać przemysłowiec z Norymbergi, Laufer.

Wiadomość ta, treścią sensacyjną, obiegła pisma tutejsze, które komentowały ją nawet w obszernych artykułach, i w końcu odbiła się echem... w Norymberdze.

Otrzymujemy właśnie *Fraenkischen Courier*, który zaprzecza pogłosce, dowodząc, że w Norymberdze nawet nie ma żadnego pana Laufera.

Pisma bawarskie również zamieściły sprostowania.

O ogłoszenia.

Od kilku tygodni warszawscy kupecy i przemysłowcy są oblegani przez agentów i zarzucani odezwami paryskich wydawców katalogów wystawy powszechnej.

Przedsiębiorcy wszyscy bez wyjątku mianują się „uprzywilejowanymi” i obiecują klientom niebawem korzyści.

Nasi przemysłowcy obiecanki te przyjmują z niedowierzaniem.

Fiakry.

Spółka, złożona z przedsiębiorców G., L. i M. wniosła do władzy miejskiej podania o prawo wypuszczania na miasto fiaków na wzór wiedeńskich.

Na początek będzie wypuszczonych dziesięć karet parokonnnych z woźnicami, przystrojonymi „modnie i elegancko”.

Za kurs jazdy 15 kop.



Nr 71

= Sankami z Wilna.  
W dniu wczorajszym pp. G. i Z. przyjechali do Warszawy z Wilna sankami.  
Podróż ich, z powodu licznych zbroczeń, trwała przeszło dwa tygodnie.  
Naturalnie, iż z powrotem tak sanki, jak i konie, przejeżdżają koleją petersburską.

= Piętnasty dzik.  
Onegdajszego wieczora liczne grono myśliwych sportsmenów wyprawiało ucztę na cześć p. D., który w tym roku, zawzięcie polując nad Bugiem, zabił 15 dzików.  
Ostatni odyniec, dopełniający mendla, był przywieziony do Warszawy i głowę jego, jako trofeum, postawiono przed dzielnym myśliwym.

= Żywe kuropatwy.  
Wczoraj jakiś kmiotek z pod Warszawy sprzedawał na ulicy Granicznej kilka par żywych kuropatw. Według objaśnienia wieśniaka, niezmiernie obfite śniegi oraz mrozy dziesiątkują ptactwo, które na wpół martwe z głodu, daje się łatwo chwycić.  
Przechodzący miłośnik polowania, p. D., zakupił kuropatwy dla przetrzymania ich do końca zimy, a następnie wypuszczenia na wolność.

= Sople.  
Pod wpływem odwilży wiszące u dachów sople obrywają się i spadają z trzaskiem na chodniki i głowy przechodniów.

Niezwykłe wielkie kołce lodowe okalają dach gmachu teatralnego, grożąc łada chwilą upadkiem na chodniki.

Właściciele domów, z nader nieznacznym wyjątkiem, nie przedsięwzięli środków zaradzenia złemu.

= Postrach.  
Na ulicach: Browarnej, Furmańskiej, Lipowej i innych, sąsiadujących z Wisłą, panuje ożywienie.

Wielu mieszkańców domostw, zagrożonych powodziami, przenosi się na bezpieczniejsze miejsca.

Pomiędzy rybakami i przewoźnikami ustaliło się przeczenie, iż tegoroczny wyzew wiosenny przybierze poważniejsze rozmiary.

Wróbcie opierają swoją przepowiednię na długotrwałych mrozach i spodziewanej nagłej odwilży. Oby się pomylił!

= Fortuna... na losy.  
W niezwykły i chyba dotąd niepraktykowany sposób została załagodzona sprawa podziału majątkowego pomiędzy dwóch braci L.

Po śmierci ojca, młodzi ludzie otrzymali w spadku dość rozległy lecz mocno odłożony folwark w bliskiej okolicy Zakrocymia, oraz skromny i niemniej obciążony wierzytelnościami domek na Pradze.

Z przyczyny owych długów skrupulatny podział majątku był nader utrudniony, to też każdy z braci postanowił objąć jedną nieruchomości i pracować nad jej oczyszczeniem z wierzytelności.

Zamiarowi stanęło jednak na przeszkodzie zamiłowanie do stanu ziemiańskiego; obadwaj chcieli osiąść na roli, zwalając trud gospodarowania w Warszawie na siebie wzajemnie.

Gdy wszelkie pertraktacje nie przyniosły pożądanego rezultatu, pp. L. uciekli się pod opiekę sądu polubownego.

Na propozycję p. G., starego przyjaciela zmarłego ojca, bracia przystąpili do losowania dwóch gałek, z których biała oznaczała folwark, czarna zaś dom w Warszawie.

Wyrokiem ślepego losu pierwszą wyciągnął starszy z braci, młodszy zaś z zupełną rezygnacją przyjął wyrok „przenaczenia”.

= Kradzieże.  
Z otworzonego wytrychem mieszkania Małykonta przy ul. Twardziej pod nr 41-ym skradziono trzy poduszki, pierzynę, dywan, koldre, futro i różną garderobę wartości 60 rs. — Z otwartego mieszkania p. Amalii Jeleńskiej w alei Jerozolimskiej pod nr 70-ym skradziono 20 widelców, 8 noży, łyżkę i kilka łyżeczek srebrnych, wartości 60 rs. — Zamieszkanemu przy ul. Żurawiej pod nr 12-ym, Grzegorzowi Krawcowi, w przejściu przez ul. Mazowiecką wyciągnięto z kieszeni zegarek złoty, wartości kilkudziesięciu rubli.

= Z ulicy.  
Na rogu ul. Wspólnej i Kruczej podniesiono z chodnika jaśniejącą kobietę w stanie bezprzytomnym.

Nieznajomą odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Gwałtowny weźnica.  
Wczoraj po południu Stefan Szaryżoryn, zamieszkały przy ul. Smoczej pod nr 30-ym, na ul. Młynarskiej najechał na drugiego weźnicę, Walentego Albinowskiego, mieszkańca wsi Gwałtowny, pow. sochaczewskiego.

Gwałtowny S. ugodził A. tak silnie batem po twarzy, że wybił mu oko.

Winowajcę aresztowano i pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Podrzuconie.  
Wczoraj wieczorem w sieni domu pod nr 143-im przy ul. Marszałkowskiej znaleziono chłopczyka.

Podrzućka odesłano do szpitala Dzieciątka Jezus.

= W mieszkaniu.  
Pod nr 27-ym przy ul. Piwnej, w mieszkaniu Orłingera,

z niewiadomej przyczyny oberwał się głazem nad oknem i uderzył w głowę Józka Finkelsztejna.

Zraniony upadł i stracił przytomność. Finkelsztejna, po udzieleniu doraźnej pomocy lekarskiej, odwieziono do domu pod nr 23-im przy ul. Gęsiej.

= Samobójstwa.  
Donosiliśmy przed kilku dniami o zamachu samobójczym Franciszki Chylińskiej, przy ul. Królewskiej pod nr 27-ym. Otóż wczoraj zmarła ona w strasznych męczarniach w szpitalu Dzieciątka Jezus.

Wczoraj rano zatrzymano na kradzieży wódki Walentego Wantorskiego i osadzono w areszcie przy cyrkułe wolskim.

W pół godziny potem uwieczony odebrał sobie życie przez powieszenie się.

Jest to już drugi taki wypadek w ciągu dwóch dni.

## Kurjerek literacki.

Nakładem wydawnictwa *Głosu* wyszedł I-szy tom „Zasad fizjologii” Herberta Spencera. Książka ta jest szóstym z kolei tomem w szeregu, składającym „systemat filozofii syntetycznej”, wydawnictwo atoli przekładu polskiego dzieła Spencera opuszcza na teraz biologię i psychologię, rozpoczynając od socjologii. Jak czytamy w objaśnieniu wstępnym, porządek ten przyjęto z uwagi na tę okoliczność, że socjologia słabiej od tamtych nauk w piśmiennictwie naszym jest reprezentowana, ostatniemi zaś czasami wśród inteligencji naszej budzi się zainteresowanie naukami społecznymi. Przekład dokonał z trzeciego wydania oryginału p. J. K. Potocki.

\*  
Dzięki zasiłkowi „kasy pomocy dla osób, pracujących na polu naukowym imienia dra Józefa Mianowskiego”, p. S. Dickstein wzbogacił naszą literaturę ścisłą przyswojeniem rozprawy Gino Loria, profesora geometrii wyższej uniwersytetu w Genui, p. t. „Przeszłość i stan obecny najważniejszych teorii geometrycznych. Praca oryginalna prof. Loria ogłoszona była w r. 1887-ym w „Pamiętnikach Akademii turyńskiej”; obecnie zaś, przesyłając upoważnienie do wydania przekładu polskiego, autor nadał tłumaczowi liczne uzupełnienia i poprawki, czyniąc rozprawę pełniejszą od oryginału. Nadto p. Dickstein dołączył do przekładu najnowszą rozprawę tegoż autora p. t. „Notizie storiche sulla geometria numerativa” i dodał notatki, odnoszące się do pokrewnych prac matematyków naszych.

\*  
W wydawnictwie „Biblioteki najcenniejszych utworów literatury europejskiej” opuścił prasę przekład powieści Karola Dickensa: „Dawid Copperfield”. Tłumaczenia tej pracy, zajmującej wydatne miejsce w szeregu dzieł znakomitego pisarza, dokonała pani Willa Zyndram Kościłkowska. Jej pióra jest także względnie obszerny życiorys autora, zamieszczony na czele książki. Czytelnik polski znajdzie tu wcale wypukły portret literacki Dickens’a, a w nim pomoc w właściwej ocenie, przedstawionej mu do spożycia powieści.

\*  
„Ucieczne przygody dziada Florka i chłopca Beldonka w drodze do Częstochowy. Opowiedział A. Dygas.” Tak brzmi w broszurowym wydaniu dla ludu tytuł Dygańskiego „Beldonka”, który przed kilku miesiącami budził żywe zajęcie czytelników *Tygodnika ilustrowanego*. Ciekawe przygody Beldonka opisuje autor poprawną mową ludową, t. j. zachowuje wszystkie jej charakterystyczne właściwości i zwroty, z usunięciem wszakże t. zw. mazurowania, co nadaje opowiadaniu odrębny rys oryginalności. Powiastkę cechuje humor przeniesiony na papier wprost z życia wsi, oraz zwykły u Dygańskiego dar obserwacji, wolny od wszelkich podmalowań tendencyjnych. Książeczka stanowi doskonały nabytek dla czytelników ludowych, a i dla inteligentnego czytelnika nie jest pozbawiona właściwego sobie uroku.

### NOTATNIK TERMINOWY.

— Jutro, w radzie gubernialnym siedleckim, odbędzie się licytacja na naprawę traktów gubernialnych pierwszorzędných w pow. łukowskim od rs. 8,052 kop. 11.

— Od jutra wydawane będą w biurze warszawskiego Towarzystwa wzajemnego kredytu karty wejścia na tegoroczne zebranie ogólne wspomnianego Towarzystwa, zapowiedziane na d. 20-ty b. m.

— Jutro, w magistracie m. Płocka, odbędzie się licytacja na sprzedaż placu miejskiego w Piotrkowie przy ulicy Gieorgiewskiej od rs. 291 in plus.

— Jutro odbędzie się w Petersburgu losowanie 5-procentowej pożyczki premijowej ruskiej z r. 1866-go.

— Jutro, o godz. 6-ej wieczorem, w kancelarii przy ulicy Ogrodowej pod nr 23-im odbędzie się posiedzenie członków rady gospodarczej Archikonfraterni literackiej.

∞ We wtorek dnia 26-go lutego r. b., o godzinie 7-ej wieczorem, w kościele Św. Józefa Oblubieńca (po-karmielickim) na Krakowskim-Przedmieściu, wśród liczного grona przyjaciół, pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy panem Wacławem Walerym Jakulewiczem, synem s. p. Piotra i Pauliny z Sułowskich, a panną Marią Tyrchowską, córką Władysława, Doktora Medycyny, Rzeczywistego Rady Stanu, b. prot. Uniwersytetu i Anieli de Louis. — Szczęść Boże młodej parze. 795

## NEKROLOGJA.

+ S. p. Krystyna Fischer, obywatelka m. Warszawy, przeżywszy lat 93, opatrzona św. sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, przeniosła się do wieczności dnia 10-go marca 1889 r. W smutku pozostałe wnuki i prawnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i życzliwych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 13-ym marca, to jest we środę, o godzinie 10-ej i pół zrana w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie 3-ej po południu, na cmentarz powązkowski. 2-361-

+ S. p. Stefan Mazurkiewicz, urzędnik zarządu telegrafów, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzonej św. sakramentami, przeżywszy lat 21, zmarł w dniu 10-ym marca 1889 roku. Pozostali w smutku rodzice, brat i siostry zmarłego zapraszają krewnych, przyjaciół, znajomych i kolegów na wyprowadzenie zwłok w dniu 12-ym marca r. b., to jest we wtorek, o godzinie 4-ej po południu z kościoła św. Krzyża na cmentarz powązkowski odbyć się mające. 2-928-

## Z SĄDÓW.

### Żywcem zakopany.

(Korespondencja własna Kurjera warszawskiego.)

Grodno, 10-go marca.

Główna u nas sprawa o zakopanie żywcem człowieka była sądzona obecnie przez tutejszy sąd okręgowy na kadencji w Pruzanach.

Na ławie oskarżonych zasiadło trzech starowierców: Roman Awdiej i dwóch jego kilkunastoletnich synów.

Treść tej ciekawej sprawy przedstawia się jak następuje: O pięć wiorst od Prużan, w lesie skarbowym w ustronnem miejscu, dostrzeżono wystającą po łokieć nad powierzchnią ziemi rękę ludzką.

Dano o tem natychmiast znać władzom, które rozkopać to miejsce kazaly. Z pod ziemi wydobyto wkrótce trupa mściana przużańskiego, Karasowskiego.

Rozwinięte w tej sprawie śledztwo wykryło, że w d. 12-ym maja r. z. ów Karasowski wracał zjad do domu, do Prużan, gdy napadło nań trzech złoczyńców: Awdiej Roman i dwóch jego nieletnich synów.

Napadnięty bronił się nader energicznie, lecz ostatecznie uleść musiał przeważającej liczbie.

Nieszczęśliwy Karasowski został żywcem wrzucony do dużego dołu glinianego i zasypany.

Zbrodnia ta, popełniona w celu rabunku, nie byłaby prawdopodobnie odkryta, gdyby nie ta okoliczność, że mordercy w pośpiechu nie zasypali dobrze swej ofiary, ręka jej pozostała do łokcia na powierzchni ziemi, jakby wołając o pomoc do władz, wywołując sprawiedliwości za czyn okrutny.

Śledztwo wykryło wkrótce i sprawców tej haniebnej zbrodni.

Byli nimi wyżej już wymienieni: Roman Awdiej i dwaj jego synowie, z których jeden 18, drugi zaledwie 15 lat liczył wieku.

Przysięgli, po krótkich naradach, wydali werdykt potępiający dla ojca i starszego syna, młodszego uniewinnili.

Roman Awdiej, lat 52 i syn jego Akim, lat 18, zostali skazani na pozbawienie wszystkich praw stanu i zesłanie do robot ciężkich na lat 15 w kopalniach.

Wyrok ten surowy wywarł nader żywe wrażenie na licznie zapełniającej salę sądową publiczności.

Świadek.

## Telegramy „Kurjera Warszawskiego”

Petersburg 11-go marca. (Tel. Aj. półn.)

Wczoraj, w dniu urodzin Najjaśniejszego Pana, w pałacu Anieczkowskim odbyło się nabożeństwo, po ukończeniu którego Ich Cesarskie Mości przyjmowali życzenia od Członków Familji Cesarskiej, duchowieństwa i osób świąty. Wielkiego przyjęcia w pałacu nie było. Uroczyste nabożeństwo w obecności wyższych członków Dworu i jeneralicji odprawione zostało w soborze Izaaka. Z Moskwy i innych miast otrzymano liczne telegramy o obchodzie tego dnia uroczystego.

Petersburg 11-go marca. (Tel. Aj. półn.)

Grażdanin dowiaduje się, że Aszynow, po przesłuchaniu go w Sewastopolu, gdzie ma się zatrzymać „Zabijaka”, zostanie odesłany na Kaukaz. O. Paisjusz powraca do Rosji.

Ryga 11-go marca. (Tel. pryw. K. W.)

Wczoraj wieczorem w sali koncertowej w parku Wermańskim, redaktor gazety *Düna Zeitung*, Pipirs, został napadnięty i pobity. Z rozporządzenia ober-policmajstra koncerty w sali tej zostały zawieszone.

Wiedeń 11-go marca. (Tel. pryw. Kurj. W.)

Grupa kapitalistów rusko-austrjackich stara się o koncesję u rządu ruskiego w sprawie linii kolejowej, łączącej Miechów, stację kolei dąbrowskiej, z Michałowicami, miejscowością, położoną na granicy austriackiej. Linja ta byłaby przedłużoną do Krakowa, dla połączenia z koleją Karola Ludwika. Gdyby konsorejum to nie miało otrzymać koncesji, zaczęłoby traktować z zarządem kolei dąbrowskiej



Projektowana linja ważna jest ze względu na przewóz węgla i zboża.

**Berlin** 11-go marca. (Tel. Agencji półn.) — Z powodu urodzin Najjaśniejszego Pana posła ruskiego przy dworze berlińskim odwiedzili cesarz Wilhelm i ks. Bismarck.

**Berlin** 11-go marca. (Tel. pryw. Kur. W.) — Rada związkowa zajmuje się kwestją emigracji do Ameryki. Daty urzędowe wykazują, że w ciągu lat osiemnastu wyemigrowało tamże dwa miliony Niemców.

**Berlin** 11-go marca. (Tel. pryw. Kurj. W.) — Zebrania się konferencji samoanńskiej oczekują przed upływem bieżącego miesiąca.

**Paryż** 11-go marca. (Tel. pr. Kurj. W.) — Nadeszły tu *Avenir du Tonkin* donosi, że organizuje się powszechne powstanie, które obejmie cały lewy brzeg Czerwonej Rzeki aż do granic Chin. Bandy zbierają się w górach, broń i żywność nadchodzi granicą chińską.

**Londyn** 11-go marca (Tel. pryw. K. W.) — Potwierdza się, że Emin basza pobił mahdystów pod Sobat i zdobył trzy parowce.

**Belgrad** 11-go marca. (Tel. pr. K. W.) — Wobec tego, że abdykacja króla Milana jest dobrowolną, rejenci i ministrowie złożyli przysięgi, a król Aleksander złoży ją dopiero po przyjeździe do pełnoletności, zaniechano przeto zamiaru zwołania wielkiej sekcji. Zwyczajna sekcja zwołana zostanie we wrześniu.

## TELEGRAMY HANDLOWE.

**Berlin** 11-go marca. (Tel. prywatny Kurjera Warsz.) — Gielda dzisiejsza była usposobiona niżkow, gdyż publiczność, zatrwożona alarmującymi artykułami prasy niemieckiej, pojawiła się na giełdzie w roli oddawcy, skutkiem czego większość papierów była w zafiarowaniu. Liczne realizacje, przeprowadzane na rachunek Paryża, przyczyniły się również do pogorszenia usposobienia giełdy. Rynek wartości russkich poniósł straty. Ruble w transakcjach natychmiastowych spadły o 1 m., a w końcomiesięcznych o 1 m. 25 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 95 fen., krótki Petersburg o 1 m., długi zaś o 80 fen. Pożyczka wschodnia straciła 90 kop., listy likwidacyjne 10 kop., a listy zastawne ziemskie 30 kop. Niżej notowano pożyczki konsolidowane z r. 1880-go, kupony celne, pożyczki premjowe russkie II-ej emisji, 6% russką rentę złotą i 5% konsolidy z r. 1884-go, wyżej notowano listy zastawne russkie. Akcje kredytowe austriackie obniżyły się o 1/8. Dyskonto prywatne droższe o 1/8. Ceny żyta tańsze o 50 fen. w obu terminach.

**Berlin** 11-go marca (notowanie urzędowe giełdy).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	216.—	Akcie d. z. war.-wied.	—
Wekle na Warszawę	215.65	Akcie kredytowe	161.70
Wek. na Petersb. krót.	215.—	Wekle na Lon. kr.	—
Wek. na Petersb. dług.	213.50	—	—
Bil. ban. rusk. na dost.	215.25	Żyto w tow. gotow.	149.75
Wschodnia pożycz. II em.	66.10	Żyto na wiosnę	151.—
Listy zast. serji I-ej	64.—		

Kursa z dnia 9-go marca: 217.—, 216.60, 216.—, 214.30, 216.50, 67.—, 64.30, 162.70, 150.25, 151.50.

**Petersburg** 11-go marca. — Wekle na Londyn 94.10, Pożyczka premjowa I-ej emisji 272.50. Pożyczka premjowa II-ej emisji 269.50. Półimperjały 7.44.

## SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

**Targ Witkowski** dnia 11-go marca. — Dowozy w dniu dzisiejszym były stosunkowo duże. Pszenicy wystawiono na sprzedaż 700 korcy, przeważnie w wyborowym gatunku, za którą płacono 6.25 do 6.30. Biała pszenica sprzedano po 6.10, innych gatunków nie było. Dostawy żyta wynosiły 600 korcy, wyborowego towaru brak, usposobienie słabsze, płacono 3.80, 3.85 i 3.90. Kilkaset korcy średniego gatunku owsa rozprzedawano po 2.05, 2.15, 2.20, 2.30 do 2.40, lepsze po 2.50. Siano nadal płacono 20 do 40 kop., za słomę 22 do 25 kop. za pud.

**Targ na Pradze** dnia 11-go marca. — Usposobienie targu stałe, dowozy wynosiły 14 wagonów. Żyta nadesłano 3 wagony, za wyborowe płacono po 68—70 kop., średnie po 63 do 67 kop., ordynaryjne po 60—62 kop. Owies zwykły, o, sprzedano kilkanaście wagonów, kupowano wyborowy po 69 do 72 kop., średni 61—66 kop., ordynaryjny 56—59 kop. Gryka bez zmiany, 75—84 kop. stosownie do gatunku. Jęczmień wyborowy poszukiwany. Kasza jaglana spokojnie, za wyjątkowo piękną płacono 122 kop., za wyborową 112 kop. średnia 95 do 104 kop. Partję wyjątkowo pięknej konicyny czerwonej na późniejszą dostawę po rs. 60 za korzec.

**Gdańsk**, 9-go marca. — Pszenica krajowa przy małym zafiarowaniu, spokojnie bez zmiany, tranzytowa w słabym usposobieniu przy trudnym zbyciu. Płacono za polską transito pstrą 124 f. 134 m., szklistą 124 f. 135 m., 125 f. 139 m., do brze pstrą 126 f. 139 m., 129/30 f. 124 m., 128/9 f. 143 m., jasno-pstrą 125 i 126 f. 140 140 m., 130/1 f. 144 1/2 m., 130 funt.

145 m., biała 132 f. 153 m., wysoko-pstrą 131 f. 149 m., dobrą wysoko-pstrą szklistą 132/3 f. 154 m.; za russką transito pstrą 115/6 funt. 124 m., 123 f. 126 m., czerwono-pstrą 128/9 f. 139 m., wysoko-pstrą 127 f. 145 m., 130 f. 147 m., jasną 126/7 funt. 147 m., 128 f. 149 m., białą 121/2 f. 140 m., czerwono 126 f. 132 m., 129 i 129/30 f. 140 m., wybitnie czerwono 131 f. 147 m. za tonnę. Terminy transito: na kwiecień-maj 141 1/2 m. płacono, na maj-czerwiec 142 1/2 mar. w żądaniu, na czerwiec-lipiec 145 1/2 m. w żądaniu, 145 m. w płaconiu, na wrzesień-październik 142 w żądaniu, 141 1/2 m. w płaconiu. Cena regulacyjna tranzytowej 139 m. Żyto krajowe bez zmiany, tranzytowe niżej. Płacono za polskie transito 121/2 f. 91 m., za russkie transito 118/9 f. 86 m., 118 f. 85 m. Wszystko za 120 funt. i tonnę. Terminy: na kwiecień-maj dolno-polskie 94 m. w płaconiu, tranzytowe 93 m. w płaconiu, na maj-czerwiec dolno-polskie 95 m. w płaconiu, tranzytowe 94 m. w płaconiu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 93 m., tranzytowego 90 m. Jęczmień kupowano russki transito 103 f. 81 m., 104/4 f. 82 m., 105 f. 85 m., 108/9 f. 90 m., jasny 104 f. 100 m., 106 f. 101 m. jasny 105 m., na paszę 79 m. za tonnę. Grech polski transito średni 105 i 106 m. za tonnę płacono. Wyka polska transito 120 m., 122, 125, 130 m. za tonnę płacono, pstrą 90 m. za tonnę płacono. Polski bon. koński transito 124 1/2 mar. za tonnę płacono. Gryka russka transito 105 m. za tonnę płacono. Lnianka russka transito 130 m. za tonnę płacono. Rzepnica russka transito 120 marek za tonnę płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 3.85, 3.9 f. 4 m., średnie 3.80 m., mialkie 3.70 za 50 kilogr. płacono. Spirytus w towarze gotowym, niepodlegający cłu 51 1/4 m., w płaconiu, podlegający cłu 31 1/2 m. w płaconiu. Dla cukru w Gdańsku i Magdeburgu tendencja stała. Kurs w Gdańsku 217.60 m. za 100 rubli.

## LISTA PRZYJEZDNYCH.

**Hotel Europejski:** Helena Bisping ob. z Wilna, K. Rauba ob. z Łodzi, E. Szlesynger kup. z Moskwy, A. Piasecki student z Nowo-Aleksandrii, S. Kotkowski obyw. z Radomia, R. Wołkowiak ob. z Wilna, R. Kureman kup. z Petersburga, Glinka-Mawrin urzęd. z Petersburga, W. Jazwiński ob. z Siedlec, J. Bogusz ob. z Grodna, Teresa Jundził ob. z Grodna, A. Sienkowski ob. z Grodna, R. Skarzyński ob. z w. Łamiat.

**Hotel Lipski:** J. Ukielski urzęd. z Łowicza, W. Niegolewski agronom z w. Obory, F. Grodecki ob. z w. Słupsk, S. Gross z własn. fund. z Kalisza.

**Hotel Niemiecki:** M. Negberg kup. z Taganrogu, J. Nippe ob. z Łodzi, S. Lurie ob. z Poniewierza, A. Kin mechanik z Libawy, Zofja Gurwicz ob. z Wiednia, A. Czernomordikow kup. z Baku.

**Hotel Paryski:** P. Agafonow generał major z Włodawy, J. Malewski rz. rad. st. z Oryszewa, H. Lewy kup. z zagranicy, M. Mejszon nauczyc. z Kurska, A. Haj kup. z Kutna, R. Binder ob. z Skierniewic, K. Szlesinger kup. z zagranicy, K. Kuczerow kup. z Grodna, J. Żukowski ob. z Petersburga, A. Michajew ob. z Hrubieszowa, W. Zawrin kup. z Ossowic, L. Karłm urzęd. z zagranicy, O. Miller fabr. z Łodzi.

**Hotel Rzymski:** J. Prokopowicz urzęd. z Kiele, S. Łuczynina ob. z Kiercu, Emilia Engelman żona porucz. z Odessy, M. Remizow rz. rad. st. z Petersburga, M. Bojanowski ob. z Kutna.

**Hotel Saski:** O. Szram dym. kapit. z Nowo-Mińska, A. Łabędz ob. z Radomia, J. Brykczynski ob. z Lublina, B. Bogusławski technolog z Petersburga, M. Reweński podpułk. ze Zgierza, R. Sarbiejewski ob. z Sochaczewa, S. Ostroumow komisarz włosc. z Nowo-Mińska, G. Holder-Egger ob. z Siedlec, Wiktorja Astaffewa ob. z Wiednia, G. Puder lekarz z Jekaterynosławia, W. Iwanow pułk. z Nowo-Mińska, W. Tomaszewski ob. z Kowla.

**Hotel Słowiański:** A. Ciechowski semin. z Ostrołęki, M. Segen urzęd. z Brwinowa, A. Senkiewicz agent kol. żel. z Pińska, S. Segen córka ob. z Brwinowa, P. Kusakin ob. z m. Prońska, S. Marczulonis ob. z Marjampola.

## ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani Celinie Piet.* — W Warszawie nie ma. Jak przyjdzie, doniesiemy.

— *Pani Lucynie.* — W roli tej zawsze występował Kotarbiński.

— *Panu Józefowi Kap.* — Nie. Już właściwiej: „najbardziej obowiązany”.

— *Panu M. K.* — Święta racja!...

— *Stalemu pnumeratorowi.* — List i uwagi zakomunikowaliśmy Towarzystwu opieki nad zwierzętami. Co do drugiej kwestji — wkrótce ma być zatwierdzona ustawa towarzystw przeciwzłabraczy.

— *Przyjacielowi domu.* — Najzupełniej uzasadniony zwyczaj.

— *Panu Łukaszowi.* — Nie do druku.

— *Panu Kur.* — Jednemu z pnumeratorów. — Uwagi o proletariacie inteligencji słuszne, ale reszta zbyt pesymizmem zaprawna. Tak źle nie jest, sz panie, a pobudka zabaw, o jakiej list wspomina, wprost niesłuszna.

— *Panu J. H. Pełczowi.* — Prawda po stronie pańskiej.

— *Panu Neum.* — z ul. Pańskiej. — Do wymienienia nazwiska nie jesteśmy upoważnieni. O założeniu fabryki doniesiemy.

— *Panu Witk.* — 1-o niby istnieje, ale nie z tego chyba nie będzie; 2) na Chmielnej nie dochodząc do Brackiej, po prawej stronie idąc od Nowego-Swiatu; 3-o w Muzeum na Krak. Przedm., 66.

— *Panu J. B.* — Poinformuje każdy kalendarz. Są w hotelach, są w t. zw. chambres garnies i t. p.

— *Pnumeratorowi.* — W miastach powiatowych i gubernjalnych biur adresowych nie ma.

— *Panu S. K.* — Tego rodzaju wiadomości należy podpisywać imieniem i nazwiskiem, inaczej... nie uwierzmy.

— *Panu H. W. An. w T.* — Sprawdźmy i odpiszemy.

— *Panu W. K. 411.* — P. Adam Gielgud, Polish Literary Association, Duke Street, 10, St. James's, S. W. London.

— *Panu Wit. Lan.* — Nie.

— *Panu J. Mokronowskiemu.* — Denhardt przyjeżdża w celach leczniczych. Przyjmować będzie jakalów i kwalifikować na dłuższą do siebie kurację, udzielać ma także porady. Zapowiedział swój przyjazd w połowie czerwca. Zakład mieści się w prowincji saskiej; wymieniono w ogłoszeniu Kurjerze bliższe co do niego szczegóły. Metody bliżej nie znamy.

— *Hr. Wal.* — Bliższy adres nie jest nam znany, prawdopodobnie poselstwo francuskie w Konstantynopolu może udzielić w tym względzie wiadomości.

— *Panu A. W.* — Poczta niewątpliwie trafi, nie potrzeba jej wskazywać drogi. Z Opoczna listy zapewne idą na Wrocław. Odpowiedź powinna być w pięć dni, jeżeli zaraz odesłana będzie.

— *Panu W. B.* — Zalecamy panu wybory podreżnik Grydersa.

— *Panu Witoldowi Piechowskiemu.* — Żądana informacja była już drukowaną.

— *Panu Alfredowi Th.* — Lekarza na tę specjalność nie ma, przyjazd p. Denharda zamierzony jest w czerwcu.

— *Pani Florentynie z Ciągłskich Rupyszew w Chelmie.* — Raczysz pani porozumieć się w tym względzie z drem Paol Frapport, adwokatem w Gorycji (Görz, österreichisches Kaiserland).

## SPRAWOZDANIE meteorologiczne

z d. 11-go marca 1889 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	Tem. R.
D. 10-go g. 9 w.	751.9	85	Pd	0.7	0.5
D. 11-go g. 7 r.	749.1	96	PdW	-5.2	-4.1
" g. 1 pp.	747.5	90	WPd	0.1	0.1
W ciągu d. 10-go	Temperatura najniższa C. -6.8=R. -5.4				
b. m.	najwyższa C. 1.4=R. 1.1				
	Wysokość wody spadłej 0.2 mm.				

— **BAZAR wyrobów kobiecych, Wierzbowa 6.** Hotel Angielski, zawiadamia osoby interesowane, iż na wydawanie roboty i przyjmowanie wyrobów w kob. zarząd wyznaczył dni i godziny następujące:

**Bielizna, hafty i znaczenie:** Poniedziałek, Wtorek, Środa od 11 do 2-ej.

Wyroby w zakresie **krawiecczyzny** wchodzące: Wtorek, Czwartek, Sobota od 2 do 4-ej.

Trykotaże, wyroby pończosznice: Poniedziałek, Środa, Piątek od 10 do 12-ej.

Sztuka stosowana, wyroby galanteryjne, introligatorskie i koszykarskie: Środa i Sobota od 11 1/2 do 1.

Krawaty, koronki, dzęty, pasmanterje, roboty włóczkowe, szydełkowe i t. p.: Wtorek i Piątek od 11 do 1 1/2.

— Potrzebny jest zaraz na wieś na 4 miesiące młody człowiek z filologicznym wykształceniem do przygotowania (w polskim języku) chłopca do III-ej klasy szkół filologicznych. Pożądana byłaby znajomość języka niemieckiego. Osoby interesowane chcą złożyć odpowiednie w tym względzie o sobie informacje wraz ze swoim adresem w kantorze Kurjera pod literami X. W. Z.

## BUFETOWY

(samotny) potrzebny na wyjazd do Rossji, z kancją do trzechset rubli, do prowadzenia interesu restauracyjnego na swoją odpowiedzialność; wymagana jest znajomość russkiego języka pisanego i czytania, znajomość interesu, pracowitość i nie pijactwo, pożądaną byłaby rekomendacja. Wiadomość w niedzielę, poniedziałek i wtorek, zrana od 7 do 9, i po południu od 4 do 6. Hotel Polski Nr. 16.

## Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go listopada.

P O C I A G I	Odchodzą	Przychodzą
	godziny i minuty	
<b>Warszawsko-Wiedeńska:</b>		
Expresowy 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 20 po poł.	11 5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Kurjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 rano
<b>Warszawsko-Bydgoska:</b>		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	8 35 rano
<b>Warszawsko-Terespolska:</b>		
Towarowo-osobowy 3 klasy	9 30 rano	8 28 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3 45 po poł.	1 49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
<b>Warszawsko-Petersburska:</b>		
Pocztow. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersb.	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 5 rano
<b>Nadwiślańska do Kowla:</b>		
Osobowy	8 — wiecz.	8 5 rano
Miejscowy do Iwangrodu	6 45 rano	11 5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
Pocztowy	3 30 po poł.	2 15 po poł.
<b>Nadwiślańska do Mławy:</b>		
Pocztowy	6 — wiecz.	11 18 rano
Osobowy	9 — rano	8 22 wiecz.
<b>Obwodowa z kolei Wiedeńskiej:</b>		
Osobowy	2 50 po poł.	2 57 po poł.
<b>Obwodowa z kolei Terespolskiej:</b>		
Osobowy	2 14 po poł.	3 30 po poł.